Nr. 73. Kraków, Środa 2 Kwietnia 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED 190.

Przed rozstrzygnięciem sprawy armii Hallera.

Paryż. P. A. T. „Echo de Paris" donosi: Marszałek Foch wyjechał dziś w nocy na front. Otrzymał wszystkie potrzebne wskazówki do rokowań z niemieckim pełnomocnikiem Erzbergerem. Będzie on pozostawał w nieustannym kontakcie z radą czterech. **Komisya dla transportów morskich poczyniła wszelkie zarządzenia**, aby zapewnić przewóz wojsk. Przyjmują, że **rada czterech w danym razie nie cofnie się przed wystąpieniem czynnem.**

NOWA KONCEPCYA ANGIELSKA.

Berlin. P. A. T. Biuro kor. donosi. „Berliner Tageblatt" donosi z Amsterdamu, że także w sprawie Gdańska stanowisko **amerykańskie popierane przez Anglię wzięło górę** nad zapatrywaniem francuskiem. Zdaje się, że wystąpienie Wilsona w tej sprawie mieściło w sobie **ukryty nacisk na Francyę, aby ją skłonić do złagodzenia stanowiska.** Wedle doniesień ze źródeł angielskich nie jest wykluczonem, że **Litwa i Estonia będzie połączoną z Polską, aby Libawa mogła się stać głównym portem Polski.** Oprócz tego ma być rozważanem **zneutralizowanie żeglugi na Wiśle i utworzenie wolnego portu w Gdańsku.**

Niemcy propagują bolszewizm w Polsce.

Kleszczele. (Powiat bielski, gub. grodzieńska). Został tu przez władze polskie wykryty **skład broni i amunicyi. Znaleziono dwa kulomioty**, dużo karabinów, granatów ręcznych i nabojów. Przeprowadzone śledztwo wykryło **istnienie tajnej organizacyi bolszewickiej, która zakupywała broń od Niemców.** Dzięki współdziałaniu ludności miejscowej udało się wpaść na ślad tego spisku.

W Kuźnicy została rozbrojona przez Niemców samoobrona polska. Jednocześnie dostarczyli Niemcy broni samoobronie żydowskiej, składającej się przeważnie z żywiołów bolszewickich.

Liga narodów zadecyduje o najważniejszych sprawach

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Tagblatt" donosi z M. Ostrawy: „Morgenztg." dowiaduje się z Warszawy, że **sprawa Cieszyna, Poznańskiego, Prus zachodnich i Śląska górnego nie będzie załatwioną przez konferencyę pokojową lecz będzie oddana Lidze narodów do rozstrzygnięcia.** Natomiast konferencya pokojowa wyda tylko zarządzenia gwarantujące prawa narodu polskiego na tych ziemiach. **Również sprawa Galicyi wschodniej ma być przekazana Lidze narodów do rozstrzygnięcia.**

Sprawa cieszyńska a konferencya.

Paryż. P. A. T. Komisya dla spraw polskich wysłuchała na posiedzeniu w dniu 31 marca sprawozdania dwóch delegatów, przebywających obecnie w Paryżu, w sprawie rozgraniczenia obszaru czesko-polskiego.

Paryż. P. A. T. Dnia 31 marca odbyła posiedzenie komisya polska, która wysłuchała sprawozdania komisyi międzysojuszniczej w sprawie Cieszyńskiej.

Groźba nowej wojny światowej.

Poznań. P. A. T. Pisma niemieckie przytaczają doniesienie „Allgemeen Handsblad", że **naczelne władze wojskowe ententy zawiadomiły radę czterech, że trzeba natychmiast wszcząć walkę z bolszewikami na Węgrzech i w Rosyi. Inaczej walki te odbędą się nad Renem.**

Koalicya zwalcza bolszewizm.

Berlin. P. A. T. „Acht Uhr Abendblatt" donosi z Bazylei: Wśród członków konferencyi nie ma jeszcze zgody co do metody zwalczania ruchu bolszewickiego. „New Jork Herald" dowiaduje się, że **wojska polskie, czeskie, rumuńskie, serbskie i greckie pod wodzą komendanta francuskiego mają być użyte do zwalczania bolszewizmu w Europie środkowej.** Lloyd George oświadczył, że zadaniem konferencyi jest położyć kres wojnie, a nie wszczynać nową wojnę.

Gen. Mangin wodzem na wschodzie.

Paryż. P. A. T. Havas donosi, że rada czterech postanowiła ostatecznie zamianować **gen. Mangina** naczelnym dowódcą **armii rumuńskiej.** Władza jego miałaby obejmować **także armię polską.**

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Clemenceau przyjął dnia **31** marca gen. Mangina.

JEDNOLITY FRONT.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: „Matin" pisze, że zamierzonem jest rozciągnięcie władzy wojskowej Mangina **także na armię polską**, aby utworzyć **front pod jednolitem dowództwem** od morza Bałtyckiego do marza Czarnego.

Marsz koalicyi na Siedmiogród.

Rotterdam. „Daily Mail" donosi z Bukaresztu, że **nadeszło tam 30.000 wojsk koalicyjnych. Wojska te ruszyły w kierunku Klausenburga i Hermanstadtu, aby poprzeć** walczące tam wojska rumuńskie. W całej Rumunii i w obsadzonych częściach Węgier **ogłoszono stan oblężenia.**

Bolszewizm w Besarabii.

Paryż. Wedle wiadomości ze źródeł niemieckich bolszewizm w Besarabii **rozszerzył się aż po Dunaj.** Wobec tego spodziewane są w najbliższych dniach ważne wydarzenia na tym froncie.

Misye koalicyi opuściły Węgry.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża. Z Belgradu donoszą: Misya francuska z Budapesztu pod przewodnictwem pułk. V i x e przybyła w sobotę do Belgradu. Przybyła również misya angielska i serbska. Aż do odjazdu z Budapesztu misye te były **internowane** w willi przy ulicy Andrassego, gdzie mieszkały. Władze węgierskie zachowywały się poprawnie wobec oficerów, ale ma się wrażenie że **nie są one w stanie zapanować nad czynnikiem bezładu i nieporządku**, jaki rozpętał się na Węgrzech. Takasama anarchia panuje na prowincyi i pociąg, który wiózł misye w kierunku Szegedynu, **był zatrzymany w Trustkeskemet przez sowiet lokalny**, z którym trzeba było długo konferować, zanim pociąg puszczono w dalszą drogę.

Katastrofa gospodarcza na Węgrzech.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krak. z Wiednia: Wedle dzienników wiedeńskich **życiu gospodarczemu na Węgrzech zagraża katastrofa** z powodu utopijnych zarządzeń rządu sowietów.

Poł. Słowianie grożą bolszewizmem.

Paryż. „Perseveranza" donosi, że **Poł. Słowianie grożą rozpętaniem się bolszewizmu** o ile nie zostaną im poczynione ustępstwa w sprawie obszarów na wybrzeżach Adryatyku.

NIEMIECCY MARYNARZE BOLSZEWIKAMI.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie marynarzy, które przyjęło rezolucye popierające dążenie bolszewickie w Austryi niemieckiej.

Krwawa rewolucya w Stutgardzie.

Berlin. P. A. T. „Acht Uhr Abendblatt" donosi ze Stutgardu: Dziś i wczoraj w południe **przyszło tu do walk ulicznych.** Strejkujący urządzili pochody manifestacyjne, chcąc na rządzie wymusić wypełnienie swych żądań. Przeciw demonstrującym ustawiono wielkie oddziały wojska rządowego z karabinami maszynowymi i automobile pancerne. Ponieważ tłum nie usłuchał wezwania do rozejścia się i zajął groźną postawę, wojsko dało strzały na postrach, a gdy te nie odniosły skutku, strzeliło w tłum. **Zabitych zostało trzech manifestantów**, a wielu odniosło rany. Następnie wojsko rozpędziło tłumy. Kierownictwo strejku generalnego w Stutgardzie postanowiło **proklamować strajk generalny** w całej Würtembergii. Po tej uchwale sfery kierujące würtembergskiej burżoazyi postanowiły rozszerzyć przeciw-strejk na całą Würtembergię.

STAN OBLĘŻENIA W STUTGARDZIE.

Stutgard. P. A. T. Wobec niebezpieczeństwa grożącego porządkowi publicznemu rząd zawiesił stan oblężenia w mieście i w okolicy.

Nowy rząd republiki ukraińskiej.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Moskwy: Ukraińska republika sowietów ukonstytuowała się z członków następujących partyi: niezawisła socyalistyczna, rewolucyoniści socyalistyczni, komuniści ukraińscy, nadto te wszystkie partye, które tworzą platformę sowietów.

Postępy prac kongresu pokojowego

Wiedeń. P. A. T. Telegram iskrowy Biura koresp. z Paryża donosi: Dzienniki francuskie piszą, że mimo stałej rezerwy zachowanej co do stanu prac konferencyi pokojowej, można uważać ogólne wrażenie jakie się odnosi z jej prac za zadowalające. W kołach konferencyi omawiany jest zamiar, aby **delegatom niemieckim podać do wiadomości warunki pokoju preliminarnego nie w Wersalu, ale w jakiemś innem mieście, bardziej odległem od Paryża.** Jedynie podpisanie pokoju preliminarnego miałoby nastąpić w Wersalu.

Ostateczne postanowienia.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Prasa podkreśla **rozstrzygający charakter okresu rokowań pokojowych** w tym tygodniu. Prasa przypomina słuszność rewindykacyi francuskich. Wszystkie pisma obstają przytem, że sprzymierzeńcy powinni zrozumieć, że koniecznem jest **bezwzględne bezpieczeństwo kraju francuskiego** i że zapewniając to bezpieczeństwo zabezpieczy się tem samem cały świat. Pisma wyrażają przekonanie, że sprzymierzeńcy należycie ocenią okropne straty, jakie poniosła Francya. Sprawozdanie Locheura o stanie okolic wyswobodzonych niezawodnie wywrze na nich odpowiednie wrażenie. Potrzeba też wstawić w rachubę ciężary pensyi dla wdów i kalek. W chwili, gdy Ludendorff radzi swym ziomkom, aby nie ugięli się przed wolą wroga, prasa francuska uważa za rzecz konieczną, aby Niemcy zobaczyli, że spójność dyplomatyczna wśród sprzymierzeńców jest równie mocna jak była jedność dowództwa wojskowego.

O GRANICĘ FRANCUSKO-NIEMIECKĄ.

Paryż. P. A. T. Havas. „Daily Mail" pisze, że rozwiązanie sprawy zagłębia Saar powinno być w praktyce takie, aby ustanowiono trojakie granice: 1) granice t e r y t o r y a l n e jako rozgraniczenie polityczne terytoryów nad któremi Francya i Niemcy wykonują pełną władzę suwerenną; 2) granica e k o n o m i c z n a idąca nieco dalej na wschód i obejmująca dolinę Saary, której eksploatacya należy do Francyi; 3) granica w o j s k o w a, oznaczona przez Ren i obejmująca strefę, w której zakazanoby Niemcom wszelkiej organizacyi wojskowej.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: „Petit Parisien" pisze: Rzec można, że zagadnienie wojskowej granicy Renu i zagłębia Saary jest rozstrzygnięte. Można z całem zaufaniem oczekiwać wyniku konferencyi pokojowej.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI W COMPIEGNE.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Ze Spaa donoszą, że niemiecka delegacya finansowa wyjedzie ze Spaa do Pont Saint Maxence (Dep. Oise) gdzie będzie pomieszczoną. Spotkania delegatów francuskich z niemieckimi będą się odbywały w C o m p i e g n e.

ZNIESIENIE BLOKADY ADRYATYKU.

Rzym. P. A. T. Ajencya Stefani donosi: Blokada Adryatyku ustała dnia 30 marca o północy.

Międzynarodowa organizacya pracy.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z **Paryża.** Konwencya **ustanawiająca międzynarodową organizacyę pracy, zatwierdzona przez specyalną komisyę, zawiera 41 paragrafów.** W przedmowie **wyrażone jest pragnienie kontrahentów, ażeby ustalić pokój światowy.** Obecne warunki pracy są niestety takie, że niesprawiedliwość i nędza, która jest ich następstwem, zagrażają pokojowi i harmonii świata. Poprawa tych stosunków jest konieczną i to w nakrótszym czasie. Środki wskazane do tego są następujące: Uregulowanie godzin pracy, ustalenie maximum wypadającego na tydzień i na dzień. Uregulowanie rozporządzalności rąk roboczych. Walka przeciw bezrobociu i ustalenie należnej zapłaty. Ubezpieczenie robotników na wypadek chorób i zranień powstałych przy pracy. Zabezpieczenie dzieci, młodzieży i kobiet. Zabezpieczenie na wypadek starości. Zabezpieczenie interesów robotników na wypadek jeżeli są zatrudnieni w innym kraju. Uznanie zasad wolnej organizacyi. Organizacya wykształcenia technicznego itd. Nowa organizacya, która będzie włączona do układu o Lidze narodów, przewiduje: 1. konferencyę generalną, która zbierze się w miejscu starej siedziby Ligi narodów i na której będzie po dwóch delegatów rządowych każdego kraju i jeden delegat chlebodawców, oraz jeden delegat urzędników. 2. Międzynarodowe biuro pracy z dwoma delegatami rządu, 6-ma delegatami chlebodawców i 6-ma delegatami robotników. 3. Dyrektor biura międzynarodowego i personal międzynarodowy złożony również z pewnej ilości kobiet. Konwencya przewiduje wypracowanie międzynarodowego ustawodawstwa pracy. Po upływie roku od zakończenia konferencyi należy się upewnić o wykonaniu wszystkich uchwał. W razie niewypełnienia międzynarodowych przepisów pracy i jeśli jakieś zażalenie wpłynie do biura, sekretarz generalny Ligi narodów wyznaczy komisyę, która zarządzi zwołanie ankiety. Komisya ta wyda wyrok i określi termin wykonania go. Kraj, który uchyli się od wypełnienia przepisów regulaminu podlegać będzie wyrokowi komisyi.

Anglia utrzymuje armie okupacyjne.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krak. z Londynu: **Dn. 1 kwietnia** rozpoczął kap. G u e s t **w izbie gmin czytanie projektu prawa o służbie wojskowej morskiej i powietrznej.** Wykazał on konieczność powzięcia pewnych środków wobec teraźniejszej sytuacyi w Europie. Członkowie stronnictwa pracy sprzeciwili się temu projektowi z powodu tego, że prawo utrzymuje nadal przymusową służbę wojskową.

Mr. C h u r c h i l l powiedział, że w bieżącym roku finansowym będziemy musieli poświęcić 506 i pół milionów na armię, to jest przez czas okresu okupacyjnego. Z tego 253 i pół milionów potrzebnych jest na wynagrodzenia dla oficerów i żołnierzy, na transporty wojsk zdemobilizowanych, na rannych i na chorych w szpitalach, na utrzymanie jeńców wojennych i na inne konieczne wydatki. Jest to dokładnie prawie połowa całej sumy. Koszta armii okupacyjnej będą wynosiły 255 miliony. Na pokrycie tego przyjdą opłaty Niemiec na armię reńską i niektóre inne powinności, które wyniosą 50 milionów tak, że koszta armii okupacyjnej wyniosą 204 miliony. Jeżeli z tej kwoty odciągnie się opłaty, które armia ma prawo uzyskać za utrzymanie armii nadreńskiej, a które wyniosą około 76 milionów, to koszta armii okupacyjnej wyniosą 35 milonów, podczas gdy przed wojną koszta utrzymania armii wynosiły 57 milionów. W czasie okresu przejściowego ministerstwo osiągnie bardzo wielkie zmniejszenie się wydatków na siłę zbrojną. Churchill zwrócił uwagę na teraźniejszy stan Europy i na potrzebę utrzymania dostatecznej armii, ażeby zebrać owoce wojny.

Rząd **zamierza utrzymywać armie okupacyjną:** załogi w Anglii przebywające 176.000 ludzi, załogi przebywające w I r l a n d y i 40.000 ludzi, załogi we F r a n c y i dla usuwania urządzeń nie wojskowych 120.000 ludzi, armia nad Renem w Niemczech 264.000 ludzi, we Włoszech 10.000 ludzi, na wschodzie i na Kaukazie 75.000 ludzi, w Mezopotamii 20.000, w Indyach 60.000 do 70.000 ludzi, w północnej Syberyi 20.000 ludzi (częściowo w Rosyi), w Egipcie i w Palestynie około 60.000 ludzi.

Ambasada francuska w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. D u c h e s n e sekretarz ambasady francuskiej przybyłej do Warszawy udzielił sprawozdawcy polskiej Ajencyi Telegraficznej następujących informacyi: P r a l o m minister upełnomocniony i nadzwyczajny wysłannik republiki francuskiej do republiki polskiej przybył do waszej stolicy wczoraj rano z personalem ambasady, który oprócz mnie i drugiego jeszcze sekretarza pana Benigni stanowią: D u c u s s e, mający spełniać obowiązki konsula, panowie N e y r a c, R e y, L a m a z i e r e, oraz p. V a n-A c k e r e. Ambasada jest dumna i szczęśliwa z powodu tego, że ma zaszczyt być pierwszem ciałem dyplomatycznem stale akredytowanem u rządu i narodu Rzeczpltej polskiej, z którą to Rzeczpltą naród francuski łączą wiekowe, pełne świetnych tradycyi więzy.

Po za linią demarkacyjną poznańską.

(Ciąg dalszy).

Na południe od Bydgoszczy odcina linia demarkacyjna północną część powiatu szubińskiego z miasteczkami R y n a r z e w e m (Netzwalde) o 900 mieszkańcach i S m o g u l c e m, starem miasteczkiem polskiem, założonem w r. 1335, które posiada piękny kościół renesansowy fundacyi Marcina Smogoleckiego, zbudowany w r. 1642. Smogulec leży w sąsiedztwie wzgórz niewysokich, których najwyższe wzniesienie Dębogóry (162 m.) nazwali Niemcy „Bismarckskopf"; okolica czysto polska.

W całości poza linią demarkacyjną pozostaje powiat bydgoski, który zajmuje najdalej na północ, ku Prusom Królewskim wysunięte ziemie Poznańskiego, położone na lewym brzegu Wisły. Większość niemiecka, powstała przez zaliczenie do powiatu niemieckich przedmieść Bydgoszczy jest pozorną— część północna, okolice Koronowa, jest czysto polską. K o r o n o w o (Krone an der Brahe), miasto założone w r. 1368 przez Kazimierza Wielkiego, liczy 5.300 mieszkańców, w czem 3.200 Polaków, 1600 Niemców ewang., 500 żydów. Od XIII. w. istniało tu opactwo Cystersów, skasowane przez rząd pruski, po którem pozostał okazały kościół, gotyk z r. 1380, co do rozmiarów największy w Poznańskiem po katedrach w Gnieźnie i Poznaniu. Pochowany tu jest wnuk Kazimierza W., ks. Kazimierz ze Szczecina, poległy w r. 1377 w bitwie pod Złotoryą.

Nad Wisłą leży miasteczko F o r d o n o 2.900 mieszkańcach, z nieznaczną większością niemiecko-żydowską, założone w r. 1424 przez Jagiełłę. Główną osobliwością Fordonu jest kolosalny most żelazny na Wiśle, najdłuższy (1325 m.) most na ziemiach dawnej Polski. Cokolwiek na południe znakomicie urządzony port drzewny przy ujściu Brdy do Wisły (Brahemünde).

W całości pozostaje poza linią demarkacyjną powiat wyrzyski, obejmujący również prócz silnie zgermanizowanego pasa nad Notecią, położone od niej na północ okolice czysto polskie. Nad Notecią, w miejscu, gdzie uchodzi do niej Kanał bydgoski, leży N a k ł o (Nakel), miasto o 9.000 mieszkańców, w czem 4.880 Niemców, 3.500 Polaków, 600 żydów. Stary to gród, niegdyś stolica pomorskiej prowincyi Krainy, o którego zdobycie kusił się nadarmo Władysław Herman, a który zdobył dopiero w r. 1109 Bolesław Krzywousty, przyczem 8.000 pomorskich Kaszubów, ogromna, jak na owe czasy armia, dostało się do niewoli. I w Polsce zostało Nakło nadal warownym grodem pogranicznym przeciwko Krzyżakom, a gdy w r. 1330 Krzyżacy je zdobyli i zniszczyli, odbudował je Kazimierz Wielki, opasał murem i wałem. Nakło było od XIII. w. siedzibą kasztelanów, a jednym z nich był Wincenty Granowski, pierwszy mąż Elżbiety Pileckiej, którą potem pojął za żonę Władysław Jagiełło. Charakter miasta nowoczesny, ratusz i oba kościoły z XIX. w., duży i ładny park miejski, rynek, w miejsce stereotypowego Bismarcka ozdobiony pomnikiem Germanii. Inne miasta powiatu są znacznie mniejsze. Należy tu podupadłe miasteczko W y r z y s k a (Wirsitz) o 1.700 mieszkańcach, W y s o k a (Wissek) o 1.500 mieszkańcach, Ł o b ż e n i c a (Lobsens) o 2.400 mieszkańcach, M r o c z a, założona przez Wł. Jagiełłę o 2.600 mieszkańcach, a wreszcie M i a s t e c z k o (Friedheim) o 1.200 mieszkańcach. Wysoka i Mrocza mają nieznaczną większość polską, trzy pozostałe większość niemiecko-żydowską. Wsie zgermanizowane tylko w okolicy Nakła i Miasteczka — zresztą ludność wiejska powiatu polska. Łobżenica jest znanem miejscem odpustowem, gdzie do cudownego obrazu M. Boskiej w kościele po reformackim (fundowały go w XVII w. rodziny Raczyńskich i Łakińskich) pielgrzymują liczne rzecze. Jest tu jeszcze kościół parafialny, gotyk z XV. w. z marmurowym nagrobkiem Piotra Zakrzewskiego z XVII. w. Piękny kościół po augustyański. barok z r .1729, posiada Wysoka. Stylowe kościoły posiada także kilka parafii wiejskich, np. S a d k i koło Wyrzysk, gdzie znajduje się piękny kościół barokowy z XVIII. w. z wieżą, kopułą i klasyczną fasadą, W ą w e l n o (Lindenwald) z rokokowym kościołem fundacyi Stan. Wałdowskiego z r. 1767, a wreszcie R u n o w a z kościołem renesansowym z r. 1606, fundacyi Jana Orzelskiego († 1617) kasztelana z Rogoźna. Prócz marmurowego grobowca fundatora i bogatego portalu z herbem Orzelskich, zachowała się tu wielka ilość portretów okolicznej szlachty z XVII. i XVIII. w. i ich tablic herbowych. W poprzek powiatu równolegle do Noteci ciągną się w okolicy Wyrzysk i Miasteczka wzgórza Rzadkowskie, których najwyższe wzniesienie, porosłe ślicznym dębowym lasem D ę b o w a G ó r a (194 m.) jako najwyższe wzniesienie północnej części Poznańskiego, ściąga w lecie dość liczne rzesze turystów z Piły i Bydgoszczy.

O wiele silniej zgermanizowany jest sąsiedni powiat chodzieski, którego większa część północna pozostaje w ręku niemieckiem, wraz z miastami Chodzieżą, Szamocinem, Uściem i Piłą. Miasto powiatowe C h o d z i e ż (Kolmar in Posen) liczy 7.500 mieszkańców, w tem mniej niż połowę Polaków. Pamiątek z polskich czasów niewiele; kościół barokowy z r. 1662 z portretem biskupa warmińskiego Rydzyńskiego, który tu był przedtem proboszczem, na dzwonicy najstarsze w Poznańskiem dzwony (jeden z datą 1363) przeniesione tu ze zniesionego opactwa Benedyktynów w Lubinie, oto i wszystko. Zniemczone silnie jest też miasteczko S z a m o c i n, liczące 3.200 mieszkańców, w tem trzy czwarte Niemców i żydów, sławne z kilometrowej promenady, obsadzonej sześciu rzędami starych lip. Nad Notecią leży U ś c i e (Usch), miasteczko z 2500 mieszkańców, w połowie Polaków. Już w epoce Piastowskiej było Uście siedzibą kasztelanów i posiadało zamek obronny przeciwko najazdom Pomorzan, a później Krzyżaków. Uście zapisało się smutno w historyi polskiej, gdyż tu 25 lipca 1656 szlachta wielkopolska pod dowództwem wojewodów Opalińskiego i Grudzińskiego przeszła na stronę Szwedów.

Największem miastem powiatu, nawet trzeciem co do wielkości miastem Poznańskiego, jest położona na samej granicy, w okolicy silnie skolonizowanej Niemcami P i ł a (Schneidemühle). Bardzo ważny punkt węzłowy kolejowy, centrum przemysłowe (ogromna fabryka lokomotyw), liczy Piła 30.000 mieszkańców, w czem zaledwie 2.000 Polaków, to też zewnętrzny charakter miasta jest podobnie niemiecki i nowożytny, jak Bydgoszczy. Miasto, założone w r. 1513 przez [illegible]

przyjaźni, zacieśnione jeszcze w ostatnich latach cierpień i klęsk. Niech pan powie polskiej opinii publicznej, że najszczerszem życzeniem ministra Pralona będzie utrzymanie wszystkiego, aby te wspaniałe serdeczne stosunki dwu sojuszniczych republik prowadzić wiernie po drodze rozwoju i na pożytek narodów. Wczoraj mieliśmy szczęście przedstawić się p. Paderewskiemu, jutro ambasador będzie miał zaszczyt wręczenia listów uwierzytelniających naczelnikowi państwa generałowi Piłsudskiemu. Godzina naszej audyencyi nie jest jeszcze wyznaczona. Zespół ambasady przybędzie z eskortą wojskową przed hotel, w którym tymczasowo przygotowano nam apartamenty i biura. Z eskortą udamy się następnie do Belwederu, gdzie będzie ustawiona ze sztandarami warta honorowa. Przy wyjeździe odegra orkiestra hymn francuski. W pałacu belwederskim po wręczeniu listów uwierzytelniających odbędą się przedstawienia osobistości politycznych, oraz zostaną wygłoszone mowy. W chwili wyjazdu misyi z Belwederu orkiestra odegra hymn narodowy polski. Eskorta odprowadzi ambasadę do jej siedziby.

O obronę Galicyi wschodniej.

Warszawa. P. A. T. Delegaci koła sejmowego posłów z Galicyi wschodniej Serwatowski, Baworowski, Dembski, Diamand i Loewenstein odbyli wczoraj konferencyę z prezydentem ministrów, na której przedłożyli prośbę o poparcie interesów Galicyi wschodniej na konferencyi pokojowej. Delegaci przedstawili dokładnie obraz położenia politycznego w kraju, zarówno ze stanowiska dzielnicowego, jak i ze stanowiska państwowego. Konferencya trwała przeszło godzinę. Udział w dyskusyi brali prawie wszyscy obecni. Prezydent ministrów przedstawił sytuacyę w Paryżu i zapewnił, że zastępstwo interesów wschodnio-galicyjskich uważa za jeden z swych najpierwszych obowiązków i uczyni wszystko, aby wpłynąć na szczęśliwe rozwiązanie poruszonej kwestyi.

Głos niemiecki o położeniu w Polsce.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" zamieszcza korespondencyę z Warszawy p. t.: „Trudności w państwie polskiem". Korespondencya podkreśla brak większości w Sejmie, krytykuje formę administracyi Galicyi przez utworzenie generalnej delegatury i powiada dalej, że jako pozycye czynne w politycznym bilansie uznać trzeba skuteczny opór społeczeństwa polskiego przeciw bolszewizmowi na terenie polskim oraz wytrwałą obronę na wszystkich frontach bojowych. To są fakty ważące na szali tem silniej, że że Polska zdana jest wyłącznie na własne siły. Aby jednak skutecznie przeciwdziałać zalewowi bolszewizmu, konieczne jest wyrównanie różnic społecznych w państwie.

UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH POLAKÓW.

Poznań. P. A. T. Rada naczelna dowiaduje się z Moskwy, że Polacy uwięzieni przez bolszewików w Moskwie i Piotrogrodzie zostali wypuszczeni na wolność na usilne starania rządu polskiego. Jest nadzieja, że niebawem drogą na Finlandyę wrócą do kraju.

Niemcy zrobili Ukrainę.

Londyn. — Korespondent „Daily Maila", Stefan Delmer, podaje w sprawozdaniu swem z rozmowy z twórcą pokoju brzeskiego, gen. Hoffmannem, ciekawe szczegóły, co do powstania „Ukrainy".

Rosya — mówił generał — nie może pozostać podzielona na kilka państw. Prędzej, czy później, powróci do jedności politycznej. Ukraina i wszystkie inne państwa rosyjskie są tylko etapami przejściowemi.

W rzeczywistości Ukraina była moją sugestyą, meim tworem i bynajmniej nie powstała z żądania spontanicznego ludności, choć Ukraińcom podoba się dzisiaj wyobrażać to sobie.

Stworzyłem Ukrainę, aby mieć część Rosyi, z którą mógłbym był zawrzeć pokój, gdyż w pewnej chwili zmuszony byłem zawrzeć pokój z kimkolwiek, aby tylko austryacki minister spraw zagranicznych, Czernin, mógł powrócić do Wiednia z czemkolwiek dla dodania odwagi ludności i dla powstrzymania niezadowolenia, które się ujawniało. Austrya bowiem znajdowała się już w stanie rozpaczliwym, zwłaszcza pod względem żywności. Trzeba więc było zawrzeć pokój z „Ukrainą" i podpisać pokój jakikolwiek dla dodania serca austryakom.

Słowacy przeciw Czechom.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krak. z Nauen: Wedle wiadomości z Czech **wzrasta na Słowaczyźnie ruch przeciw Czechom.** Na czele tego ruchu stoją posłowie słowaccy Juryga i Chlicka. Słowacy powołują się na prawo samostanowienia narodów. Mówią oni: Czesi chcą wmówić zagranicy, że Czesi i Słowacy stanowią jeden naród. Czesi szukają drogi na wschód a Słowacy mają im służyć za pomost. Słowacy użyją każdego środka, aby zrzucić z siebie jarzmo czeskie. Dzienniki piszą o ruchu na Słowaczyźnie w sposób pełen troski.

PROCES O ZDRADĘ STANU.

Paryż. P. A. T. Havas donosi: Dnia 31 marca rozpoczęła się przed radą wojenną sprawa pp. Lenoir, Desouches, Humbert i Ladoux. Lenoir i Desouches są oskarżeni o porozumiewanie się z wrogiem, a Ladoux o sprzeniewierzenie dokumentu odnoszącego się do obrony narodowej. Po wstępnych formalnościach odczytano obszerne sprawozdanie opisujące w szczególności układy między podsądnymi a przedstawicielami wroga w Szwajcaryi, mające na celu kupno dziennika „Le Journal" za 10 milionów franków.

WOJSKA JAPOŃSKIE NA SYBERYI.

Tokio. P. A. T. Dn. 31 marca. Havas donosi: Minister spraw zagranicznych powiedział w izbie posłów, że 26.000 żołnierzy przebywa jeszcze na Syberyi, celem utrzymania tam porządku.

REORGANIZACYA ARMII AMERYKAŃSKIEJ

Waszyngton. P. A. T. Depesza iskrowa wiedeńskiego Biura koresp. Generalny szef sztabu armii amerykańskiej March oświadczył, że gotowym jest już plan reorganizacyi armii amerykańskiej. Od tej pory armia amerykańska będzie liczyć na stopie pokojowej 500.000 żołnierzy. Dotychczas zostało zdemobilizowanych 1,460.641 oficerów i żołnierzy armii amerykańskiej.

Konsulaty polskie w Stanach Zjednoczonych.

Otrzymujemy następujące pismo:

W notatce, podanej przez „Głos Narodu" o konsulatach polskich w St. Zjednoczonych, są pewne nieścisłości, które pragnę sprostować.

Kwestya zorganizowania w najkrótszym czasie naszej służby konsularnej w St. Zjednoczonych została rzeczywiście definitywnie rozstrzygniętą. Nie ściślem jest jednakże, jakoby już zamianowano dwunastu konsulów dla Ameryki. Ministerstwo zamierza tylko wysłać wraz ze mną dziesięciu ludzi, zresztą bardzo starannie dobranych, dla których chwilowo nie określa bliżej funkcyi, słusznie wychodząc z założenia, że teoretyczne zbadanie kwalifikacyi nie jest jeszcze wystarczającem, i że dopiero na miejscu okaże się, co komu będzie można powierzyć. Mają to być zatem kadry przyszłych konsulatów naszych w St. Zjednoczonych, które będą sformowane w znacznej mierze z sił miejscowych. Polacy w St. Zjednoczonych mogą też zajmować stanowiska wybitniejsze, a o ile są obywatelami amerykańskimi, mogą wedle praw międzynarodowych otrzymywać stanowiska honorowe.

W ten sposób nawiąże się żywy kontakt pomiędzy Polską, a naszą emigracyą. Ludzie, przybyli z Polski, będą mogli reprezentować społeczeństwo polskie i jego potrzeby i będą mogli objaśniać o tem, co się u nas dzieje pod względem ekonomicznym i społecznym, czego koniecznie wymaga Kolonia amerykańska.

Projektowanem jest na razie stworzenie jednego konsulatu generalnego w Nowym Jorku, a dopiero gdy ten się ukonstytuuje i wprawi w robocie, będą z niego wysyłane grupy dla założenia nowego konsulatu. W ten sposób w ciągu kilku miesięcy stworzonych zostanie kilka konsulatów w ważniejszych centrach, grupujących ludność polską.

Zadania naszych konsulatów rozpadają się na następujące działy: 1) Opieka nad emigrantami. 2) Sprawy handlowe i przemysłowe, 3) Sprawy prawno-administracyjne.

Uruchomienie konsulatów wymaga na początek dość znacznych sum, lecz można być pewnym, że wobec olbrzymiej liczby Polaków w Ameryce, którzy do swoich urzędów będą się chętnie garneli, dobrze zorganizowane konsulaty powinny przynosić poważny dochód skarbowi polskiemu z samych opłat za akty, a przez obudzenie żywego zainteresowania Polską, będą bardzo poważne sumy od emigracyi naszej dla Polski wpływać.

Wielce poważnem zadaniem konsulatów będzie zorganizowanie pewnej i uczciwej przesyłki oszczędności emigrantów, co zachowa dla nich poważne sumy, a Państwu da walutę obcą. Pośrednie korzyści przez stworzenie bezpośrednich stosunków handlowych, będą bez wątpienia olbrzymie, choć trudno je cyfrowo wykazać. Konsulaty, o ile będą dostatecznie wyposażone na początek przez Ministerstwo Skarbu, ażeby módz energicznie działać, staną się źródłem bardzo poważnych dochodów dla Polski.

Sprawą pierwszorzędnej wagi będzie obudzenie poczucia świadomości narodowej i państwowej wśród ludzi, którzy nie przyjęli obywatelstwa amerykańskiego, a opuścili „Stary Kraj" jeszcze jako poddani carscy lub cesarscy. W ten sposób przybędą nam krocie obywateli, którzy powróciwszy do Polski, przywiozą z sobą oprócz zarobionych pieniędzy, dzielność i uczciwość amerykańską.

K. BUSZCZYŃSKI.

Konsolidacya chrześc. demokracyi.

W poniedziałek bieżącego tygodnia, z okazyi zjazdu delegatów chrześcijańskich robotników, zebrali się w Krakowie przedstawiciele stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi, działającego na obszarze b. Królestwa Polskiego i reprezentanci Narodowego Związku chrześcijańsko-społecznego z Galicyi i goście ze Śląska Cieszyńskiego. Po całodziennych naradach, w czasie których stwierdzono zupełną identyczność programów i kierunku ideowego obu stronnictw, zebrani jednomyślnie postanowili rozpocząć bezzwłocznie pracę przygotowawczą w celu zlania się całkowitego w jedno stronnictwo działające na obszarze całego państwa polskiego. Do komisyi porozumiewawczej, która ma przygotować w ciągu najbliższego czasu ogólny zjazd stronnictwa i formę jednolitej organizacyi, wybrano: Z Królestwa Polskiego: prof. L. Czerniewskiego, adw. St. Nowodworskiego, posłów Ks. Z. Kaczyńskiego, L. Gdyka i J. Harasza, sekr. J. Chacińskiego, L. Śliwińskiego, z Galicyi zaś pp.: inż. A. Adelmanna, K. Holeksę, inż. H. Mianowskiego, Ks. L. Kasprzyka, J. Puchałkę i M. Dutkiewicza. Komisya uzupełni swój skład przez kooptacyę, po porozumieniu się z organizacyami w Wielkopolsce.

* * *

Zebranie ogólne stronnictwa „Narodowy Związek chrześcijańsko-demokratyczny" odbyło się wczoraj w sali Rady pow. w Krakowie. Na zebranie przybyło liczne grono osób, stojących na gruncie programu chrześcijańsko-demokratycznego. Zagaił je rad. inż. Adelman, wskazując na potrzebę podjęcia energicznej pracy na zasadach chrześcijańskich. Obszerny referat o programie chrześcijańsko-demokratycznym wygłosił red. W. Horowicz. Nad referatem rozwinęła się dyskusya, w której przemawiali inż. Mianowski, wicerektor Sem. [illegible] Ks. dr. Maleja, red. Holeksa, radca dr. Krzetuski, sekr. Zborowski, Ks. Blotnicki, p. Wójcik, p. Kaczyńska i inni. Wszyscy mówcy stwierdzili zgodnie potrzebę podjęcia jak najenergiczniejszej pracy, celem zorganizowania chrześcijańskiej inteligencyi i mieszczaństwa w naszem mieście. Zasady programu chrześcijańsko społecznego przedstawione przez referenta, przyjęto jednogłośnie. Po dyskusyi dokonano wyboru komitetu organizacyjnego, który w najbliższym czasie podejmie szerszą akcyę w Krakowie.

Frymarka polskimi lasami.

Fala [illegible], szalejąca od dziesiątek lat w kraju, wyniszczająca olbrzymie przestrzenie naszych lasów, nie ustaje nawet w tych ciężkich czasach, gdy skarb ten jest na razie jedynym, który może w biernym naszym bilansie handlowym odegrać ważną rolę. Sprzedawczykostwo i frymarkę lasami tępić należy wszelkiemi środkami jako zbrodnię przeciwko siłe gospodarczej państwa. Poniżej podajemy jeden z wielu wypadków charakteryzujących jasno jakiemi drogami kroczy dewastacya i jakie czynniki biorą w nich udział, bezkarnie siejąc orgie zniszczenia. Spodziewać się należy, że władze administracyjne postąpią w myśl ustawy i niszczycielskiej akcyi położą tamę.

Dawna siedziba Małachowskich, ich wieś Dobre w powiecie limanowskim, nabyli 26 kwietnia 1917 od Jana Brandysa żydzi dr. Fryderyk i Anna Pordesowie. Mieszczący się w tych dobrach czterotysięczno-morgowy kompleks obszarów leśnych położonych w gminach Dobra, Jurków, Chyszówki, Półrzyczki, Gruszowiec, Wilczyce, Włostówka, wzbudzał oddawna apetyty różnych spekulantów drzewnych, firm obcych i ich agentów, którzy nawet tu na czas dłuższy obierali swe siedziby, ażeby doglądać eksploatacyi i eksportu drzewa do Austryi i Niemiec. Gospodarkę leśną w ostatnich dziesiątkach lat prowadzono na obszarze tym bez należytego planu gospodarczego, z pominięciem wszelkich względów hydro- i orograficznych, dewastacyjnie, co wykazać się da już zwykłą naocznią na gruntach włościańskich, rzeką Łososiną co kilka miesięcy w coraz dalszym promieniu katastrofalnie niszczonych, oraz raptownemi zlewiskami opadów atmosferycznych, które po wytrzebieniu nawet ochronnych drzewostanów żadnych już przeszkód w biegu swym nie natrafiają.

Właściciele dóbr ostatnich czasów finansowali handel i przemysł drzewny w sposób prosty, a mianowicie odstępowali prawo eksploatacyi drzewostanów na całym obszarze firmom niemiecko-żydowskim, a zresztą już się nie troszczyli o należytą kulturę lasową, o utrzymanie tego bogactwa przyrody na stopie trwałej, ciągłej wegetacyi, stosownie do wskazań nauki i wiedzy leśnej.

Odbywa się plądrownicze trzebienie drzewostanów bliższych, gdy starsze gniją w ostępach leśnych i żerane są przez miliardy korników, rozsiedlających swe kolonie na coraz dalsze rewiry podrośli leśnych. Pozostałe po splądrowaniu tu i ówdzie czupryny lasów z daleka widoczne, mają tylko zwabiać coraz to innych spekulantów.

W takim wspaniałym rozkwicie gospodarstwa sprzedał najprzód Jan Brandys prawo eksploatowania swych obszarów leśnych firmie Niederlage und Fassfabrik w Debreczynie, a firma ta znowu po pewnym czasie cedowała prawa swe firmie Wald und Sägebetriebsgesellschaft w Lincu. Z ciężarem tym nabył w czasie wojny były urzędnik w austr. ministeryum robót publicznych, a później urzędnik przy magistracie nowosądeckim dr. Pordes dla siebie i żony wieś Dobrą z przyległościami, uzyskawszy dzięki swym szczególnym stosunkom w Centrali dla odbudowy kraju jeden milion bezprocentowej pożyczki. Następują niebawem dalsze finansowe operacye, wśród których Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi zakupuje za wiedzą i wolą Pordesów prawo eksploatowania leśnych obszarów od firmy Wald und Sägebetriebsgesellschaft w Lincu. Dr. Pordes otrzymuje znowu bezprocentową pożyczkę z Centrali dla odbudowy Galicyi w kwocie jednego miliona koron, a następnie znowu pół miliona, przyczem łączna suma operacyi finansowych Pordesów z C. O. G. wynosi 4,300.000 koron.

Na takich to finansowych podstawach oparłszy się i dalej lasy dewastując, rozpoczyna dr. Pordes uprzemysłowienie kraju od samowolnego trasowania kolejki leśnej przez grunta chłopskie przy pomocy jeńców i mierników czeskich na przestrzeni kilkunastu kilometrów bez pozwolenia jakiejkolwiek władzy i bez wdrożenia postępowania w takich wypadkach ustawą lasową przewidzianego. Włościanie odparli gwałt gwałtem, konflikt zaś ten przybrał formy poważniejsze, gdy Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi, wyręczając w agendzie urzędowej starostwo limanowskie, kazała udzielać Pordesowi przy trasowaniu kolejki lasowej najdalej idącego poparcia przy interwencyi siły żandarmskiej.

Jasnem już wtedy było, że namiestnictwo jako Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju, udzielając milionowych bezprocentowych pożyczek małżeństwu Pordesom na bardzo odległe stopnie hipoteczne bez poprzedniego szacowania przez znawców dóbr i ciężarów realnych, w szczególności zaś poboru drzewa z lasów dworskich i prawa paszy owiec dla 580 osad włościańskich, które to ciężary oprócz innych same przedstawiają wartość conajmniej 5 milionów koron — chce przeforsować wszystko, coby stanęło na przeszkodzie trasowaniu kolejki i eksploatacyi surowca.

Mimo uzasadnionego z tego powodu wzburzenia umysłów włościanie zachowali równowagę i przez swego rzecznika prawnego w stosownej formie zareagowali przeciw bezprawiu. Centrala tymczasem, nie wypuszczając ze swej cennej opieki p. Pordesa, każe starostwu pouczać włościan o treści przepisów ustawy lasowej i naglić instancyę pierwszą o realizowanie planu trasowania i budowania kolejki. Pośpiech ten jednak w zamierzonem naruszeniu ustawy lasowej został zahamowany przez zdecydowaną opozycyę zorganizowanych włościan, którzy przez swego pełnomocnika przeciwstawili interesom Pordesa swe nieprzedawnione prawa do służebności leśnych, zagrożonych dalszą a zamierzoną trzebieżą lasów, przedstawili wzgląd publiczny, nakazujący szanować lasy dla ochrony okolic górnego biegu Łososiny od klęsk elementarnych dewastacyą lasów powodowanych, żądali także prowadzenia planowego gospodarstwa na całym obszarze, a wobec wniosku na zamknięcie lasów wbrew przepisom ustawy dewastowanych wnieśli na zupełne zaniechanie trasowania kolejki leśnej, zbędnej zresztą wobec licznych i dogodnych szlaków drożnych.

**W październiku 1918 r. zjechała wreszcie do dworu p. Pordesa komisya złożona z inżynierów leśnych, lecz ci nie powzięli żadnych uchwał ze względów formalnych i w tym właśnie martwym punkcie zastała proklamacya wolnej Polski p. Pordesa z Centralą dla gospodarczej odbudowy Galicyi i milionową pożyczką z jednej strony, a z drugiej strony włościan stających do walki o ziemię i prawo. Tu należy wyjaśnić, że przed tą historyczną chwilą wysyłał p. Pordes bez skrupułu ładunki drzewa z Dobrej do Austryi do fabryki produkującej wówczas pudełka na naboje dla państw centralnych, a kiedy zerwał się raptownie kontakt handlowy p. Pordesa wskutek zmian politycznych z zagranicą, reszta ładunku, która nie zdołała już przemknąć się przez granicę Polski, została przez władze kolejowe na przestrzeni Sucha—Żywiec zatrzymaną i na publicznej licytacyi sprzedana.

Wskutek utraty władzy przez Centralę odbudowy kraju, występującej jako organ namiestnictwa i radykalnej a nagłej zmiany pojęć w urzędach przedtem austryackich, zagrożeni przez p. Pordesa włościanie uzyskali rozporządzenie P. K. L., wstrzymujące wszelki wyrąb lasu aż do przeprowadzenia dochodzeń na miejscu i powierzenie przymusowego zarządu lasów p. Pordesa fachowcowi, który dokładnie zna wszelkie słabe strony gospodarki lasowej p. Pordesa. To też p. Pordes, który przedtem, bo jeszcze w maju 1918 r. śmiało pisał do starostwa, że drzewostany w odnośnych rewirach są własnością namiestnictwa i że wycinać je będzie we własnym zarządzie bez oglądania się na starostwo — obecnie już tego nie twierdzi, ale różnymi sposobami nie dopuszcza zamianowanego przez P. K. L. fachowego zarządcę lasów do objęcia powierzonych mu funkcyi. Gdy i Komisya Rządząca nie uwzględniła jego opozycyi — choćby ze względu na będący w mocy prawnej dekret Rady ministrów z 12 grudnia 1918 r. o ochronie i użytkowaniu lasów — p. Pordes stara się wciągnąć do spółki, mającej na celu eksploatacyę jego lasów, ludowe Towarzystwo ubezpieczeń „Wisłę", aby w ten sposób może pozyskać poparcie posłów ludowych, a gdy mu się to nie udaje, obietnicą, prośbą i groźbą, próbuje siać rozdwojenie między włościanami, byle tylko dojść do swego celu.

Podkreślić należy, że p. Pordes, który chętnie odgrywa rolę rycerza przemysłu krajowego, gospodarować chce w swych lasach bez planu zalesień ustawą przepisanych.

Opinia publiczna oraz czynniki rządowe winny tą sprawą się żywo zainteresować, chodzi tu bowiem nie tylko o egzystencyę 580 osad włościańskich, ale i o zagrożone interesy publiczne, gdyż lasy, choćby w posiadaniu prywatnem, są częścią majątku narodowego, a istnienie ich wywiera wpływ dobroczynny na klimat kraju.

KRONIKA.

RAUT NA CZEŚĆ MISYI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ. Dzisiaj rano przyjechał do Krakowa prezydent Paderewski z żoną i zamieszkał w wagonie salonowym na dworcu. O godz. 5 po południu dostojna para weźmie udział w raucie, urządzonym przez miasto w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach na cześć misyi międzysojuszniczej. Program rautu jest następujący: o godz. 5 po południu zbierze się publiczność, o godz. 5 i pół przybędą misye, powitane przez muzykę hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła". Potem udadzą się wszyscy do sali na lewo, gdzie przemówi wiceprezydent Bandrowski. Muzyka grać będzie hymny narodowe mocarstw koalicyjnych, poczem prawdopodobnie odpowie ambasador Noulens. Nakoniec przejdą wszyscy do sali, zwanej Langerówką, na herbatę.

W SPRAWIE JEŃCÓW WOJENNYCH. Prof. Uniw. Jagiell. dr. Birkenmayer, otrzymał w sprawie jeńców od Komitetu narodowego polskiego w Paryżu, następujące pismo: Sekretaryat generalny Komitetu Narodowego potwierdzając odbiór odezwy Szanownych Panów do Prezesa Komitetu w sprawie jeńców Polaków, przebywających dotąd na Syberyi, Turkestanie i Rosyi komunikuje, że zwrócił się w tej sprawie do p. Stefana Pichona, francuskiego ministra spraw zagranicznych o interwencyę.

KORESPONDENCYE Z FRONTEM. Biuro cenzury wojskowej przy głównej poczcie polowej zawiadamia, że wszelka korespondencya, przeznaczona dla wojskowych, podlega cenzurze, wobec czego należy przy nadawaniu jej zachować następujące przepisy: Listy i kartki powinny być pisane w języku polskim, gdyż w przeciwnym razie ulegną konfiskacie. Kopert zaklejać nie wolno. Nadawca jest obowiązany podpisać swoje nazwisko i dokładny adres na odwrotnej stronie koperty.

KRAKOWSKIE TELEFONY stały się próbą cierpliwości abonentów. Aparaty wiecznie się psują, łączą się nie z tymi numerami, z którymi się chce mówić, a pociśnięcie guzika centrali pozostaje albo bez odpowiedzi, albo też usłyszy się godne obwieszczenie, że łączyć nie wolno. Nie wspomina się już o beznadziejności rozmowy międzymiastowej i utrudniającej służbę informacyjną prasie, z powodu przeciążenia jedynego dotychczas drutu, jaki łączy Kraków z Warszawą. Niedomagania aparatowe nie dadzą się usunąć, jak niemniej techniczne defekta głównych aparatów centrali, gdzie brak materyałów najrozmaitszych stałe na przeszkodzie. Niezrozumiałym jest jednak zakaz łączenia, wydany paniom w centrali, a wynikający zapewne tylko z osławionego w zarządzie naszych poczt systemu oszczędnościowego, który potrafi wyegzekwować należytości za używanie telefonów, lecz przez brak sił ludzkich, zastępujących zły aparat, nie daje możności korzystania z niego.

Domagać się należy jak najenergiczniej usunięcia przeszkód, utrudniających rozmowy telefoniczne, a w drodze zamiany za jaja lub inny produkt zamienny należy się postarać o wyborne nowe austryackie automaty, zanim nie zdołamy wyrabiać ich w kraju i skorzystać z ulepszeń, jakie dla tego aparatu wynalazł jeden z dzielnych bardzo inżynierów, pracujący w krakowskim urzędzie telefonów.

NASZE WIELKOŚCI BIUROKRATYCZNE. Ustawicznie słyszy się skargi na arogackie zachowanie się wobec stron najrozmaitszych dygnitarzy i dygnitarek urzędujących, a właściwie trawiących w bezczynności czas w wojennych instytucyach i urzędach, nie uprawniających jednak do prowadzenia wojen ze stronami. Panom tym i paniom należy się lekcya wychowania, lecz niestety najczęściej przykład od góry idący, nie może spełniać pedagogicznych zadań. Lekceważenie stron staje się wprost nie do zniesienia, wywołuje częstokroć ostre konflikty, nie licujące z powagą t. zw. urzędów. Gdyby uwagi te nie poskutkowały, będziemy wskazywać bliższe adresy, aby wypleńić arogancyę i najrozmaitsze wielkości, wyhowane przez wojenne instytucye i centrale aprowizacyjne, poskromić i przypomnieć im znane przysłowie „o nosie i tabakierze".

Sądzimy, że przedsięwzięte lustracye w poszczególnych instytucyach, zdołają doprowadzić do porządku i przy użyciu dobrych sortowników i sit, odczyścić urzędy i instytucye od nadmiernego balastu próżniaczych i aroganckich wielkości. Mogą one stać się użytecznemi w innych dziedzinach, a nie tam, gdzie protekcya lub wpływy partyjne powołały ich na nieodpowiednie dla nich stanowiska. Dużo jednak wody upłynie, zanim się wymiecie te wielkie i liczne stajnie Augiasza, jakie wybudowała wojenna gospodarka i liche wzorki, kopiowane ze zbankrutowanych wiedeńskich central, przeżytków domagających się zniesienia i zaprowadzenia wolnego handlu. Pozostawmy handel kupcom, a dla urzędników, niedołężnie spełniających rolę wielkich kupców, znajdzie się liczne zajęcia przy organizacyi administracyi i urzędów polskich, skazanych na nasz eksport sił biurokratycznych. Czas najwyższy, aby skończyć raz z tą kosztowną gospodarką, która zamiast wyniszczać paskarstwo, staje się jego sztuczną hodowlą, a wśród cierpliwych mas ludności sieje rozgoryczenie.

KOMITET OBCHODU 125 ROCZNICY PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI pragnie zamknąć rachunki — uprasza przeto wszystkie te osoby, które dotąd nie zwróciły puszek wydawnictw i odznak niesprzedanych, oraz zebranych pieniędzy, by to niezwłocznie uczynić raczyły. Komitet urzęduje codziennie od 11 do 1 w południe i od 4 do 6 po południu w lokalu T. S. L. ul. św. Anny l. 5 II. piętro.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI MAREK NIEGUMOWANYCH. Inspektoryat pocztowy donosi, że z rozporządzenia Ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie, przedłuża się ważność marek pocztowych, wydanych nakładem Komisyi Rządzącej w Krakowie, do końca maja b. r. Od dnia 1 kwietnia b. r. będą zatem w użyciu tak marki nakładu warszawskiego, jakoteż i marki nakładu Komisyi Rządzącej, te drugie jednak tylko do końca maja b. r. Posiadacze marek niegumowanych nakładu Komisyi Rządzącej zechcą przeto w swoim własnym interesie wymienić je w urzędach pocztowych przed dniem 1 czerwca b. r., gdyż po tym terminie, wymiana ich na inne nie będzie dozwoloną.

WYKRYCIE TAJNEJ RAFINERYI SPIRYTUSU. Policya krakowska wykryła w piwnicy domu pod l. 28 przy ul. Zielonej wielką tajną rafineryę. Piwnice zajmował fikcyjnie Efraim Zelikowicz, lecz właścicielami gorzelni byli żydzi z Miechowa: Mojżesz Zweigenbaum i Perez Lisiewicz, a ich wspólnikami: Szloma Gastfreund i Szmul Schönthal. Spirytus sprzedawany był po cenach paskarskich różnym handlarzom, a „interes" szedł podobno świetnie. Głównych winowajców aresztowano.

BIELIZNA Z WORKÓW AMERYKAŃSKICH. Piszą nam z miasta: Worki z mąki amerykańskiej mogłyby poratować tysiące rodzin, okrytych strzępami bielizny, gdyby magistrat zarządził rozsprzedaż tych worków po konsumach, zamiast sprzedawać je hurtownie niepowołanym osobistościom i wzbogacać ich z krzywdą ludności ubogiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

DZIECI DLA DZIECI. „Komitet Obrony Kresów Polski" serdecznie dziękuje Hannusi Popielównie i jej przyjaciołkom za urządzenie przedstawienia, z którego dochód 100 koron użyty zostanie dla głodnych dzieci lwowskich. Prosimy o sukienki, bieliznę, kołdry, poduszeczki i t. d.

TOWARZYSTWO KOLONIJ WAKACYJNYCH dla uczniów szkół średnich w Krakowie i Podgórzu, odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 11 przed południem w gimnazyum św. Jacka.

NEKROLOGIA.

† **Marya z Madalińskich Węgierska**, córka kapitana szwoleżerów, Mikołaja, a wnuczka towarzysza broni Kościuszki i Dąbrowskiego, jenerała Antoniego Madalińskiego, zmarła w Warszawie 28 marca b. r., przeżywszy lat 76.

---

ko miejsce urodzenia Stanisława Staszyca. Zabytków, prócz gotyckiego kościoła z XV. w. niema żadnych.

Następują od zachodu powiaty czarnkowski i wieleński. Linia demarkacyjna biegnąć tu ma wzdłuż Noteci, która stanowi dość ścisłą granicę etnograficzną. Na południe ciągną się zwartym pasem wsie polskie, na północ stare ewangelickie kolonie niemieckie Fryderyka II. t. zw. Olendry (Hauländer), które grupują się koło miasta Trzcianki. Trzcianka (Schönlanke), miasto o 8.000 mieszkańców, w czem 5.300 Niemców ewangelików a 700 żydów, słynęła w Polsce z wyrobów tkackich. Zabytków niema żadnych. Poza linią demarkacyjną pozostaje też ważny punkt węzłowy Krzyż (Kreuz). Aczkolwiek umowa wyraźnie tego nie wymienia, prawdopodobnie, jako leżący na lewym brzegu Noteci, w ręku polskiem pozostać ma Wieleń (Filehne) miasto powiatowe o 4.600 mieszkańcach, w tem 2.700 Niemców, 1.200 Polaków, 700 żydów. Dawny gród pomorski po zdobyciu przez Polaków był siedzibą kasztelanów i posiadał graniczny zamek przeciw Brandenburgii. Rezydencya ks. Sapiehów, po których pozostał duży park nad Notecią i trzypiętrowy pałac. W kościele (renesans z r. 1615) portret fundatora pałacu ks. Pawła Sapiehy († 1771), wojewody smoleńskiego, Jana Kostki († 1624) i Zofii z Herburtów Kostkowej († 1631).

Dr. Mieczysław Orłowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.